

PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY SPRAWY TOWARZYSTWA

NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH
WYCHODZA W KAŻDĄ SOBOTĘ.

№ 8/II.

Warszawa, dni. 25 lutego 1922 r.

R. XLI (6)

Prenumerata miesięczna Mk. 200.

Cena jednego numeru Mk. 60.

Członkowie T. N. S. W. otrzymują „Przeгляд Pedagogiczny” bezpłatnie.

REŚĆ

Czem są a czem być powinny egzaminy wstępne.

Obowiązkowe wychowanie fizyczne i przysposobienie do obrony Rzeczypospolitej.

Prasa o szkolnictwie.
Kronika Towarzystwa.

Z tygodnia.

Czy nauczyciele płacą daninę?
Z ruchu wydawniczego.

OGŁOSZENIA:

1/1 str. M. 60.000

1/2 str. M. 30.000

1/4 str. M. 15.000

Adres Redakcji i Administracji:

Warszawa, Bracka 18

Tel. 76-60.

R-k w P.K.O.2078

Czem są a czem być powinny egzaminy wstępne

Nasze szkoły średnie dzielą się w oczach ogółu na dwie kategorie: na bardzo kosztowne szkoły prywatne i na bardzo tanie, ale do ostatecznych granic przepelnione szkoły państwowe. Marzeniem ludzi niezbyt majątnych a obarczonych rodziną jest umieszczenie dzieci w szkołach państwowych, przy czem najczęściej nie zwracają wcale uwagi (albo i nie wiedzą o tem) na różne „typy” szkół i posyłają dzieci tam, gdzie im się uda znaleźć dla nich miejsce. Pięknie pomyślany podział szkół na cztery typy, przystosowane do zdolności indywidualnych dziecka, celu swego wobec tego właściwie nie spełnia.

O ile do klas II — VIII miejsc wolnych prawie nigdy nie ma, o tyle do klasy I przyjmuje się wszystkie zgłoszenia a następnie na podstawie egzaminu wstępnego przeznacza się z ogólnej liczby (w ostatnim roku) przeciętnie 200 dzieci—około 40 jednostek na szczęśliwych uczni kl. I.

Pytanie jak powinien odbywać się egzamin ten, aby można było dokonać prawdziwego wyboru jednostek najlepszych, najodpowiedniejszych a nie przypadkowego wybrania kilkudziesięciu kandydatów z kilkuset, należy do najpoważniejszych w szkolnictwie naszym. Odpowiedzialność wielka spada na nauczycielstwo egzaminujące, odpowiedzialność podwójna: wobec społeczeństwa, które dopomagać musi dzieciom zdolnym i inteligentnym i wobec dziecka, dla którego przyjęcie do szkoły, może mieć rozstrzygające w życiu znaczenie.

2 == CZEM SĄ A CZEM BYĆ POWINNY EGZAMINY WSTĘPNE

Sposób, w jaki w r. ub. odbył się egzamin ten nasuwa pewne wątpliwości, a potęguje je fakt, że znaczny stosunkowo procent dzieci, które zdały na „piątki“, w ciągu roku spadł do rzędu „trójkowych“.

Plan egzaminu, opracowany przez specjalną Komisję, dążył wyłącznie do poznania wiadomości nabytych przez dzieci a nie badał zupełnie inteligencji. Bo i z czegoś składał się egzamin? Z dyktanda dość sztucznego, z szablonowego zadania rachunkowego, z kilku pytań z polskiego, religii i przyrody. Dzieci w tym, skromnym zresztą, zakresie były przeważnie doskonale przygotowane. Od szeregu miesięcy wiedziały o tem, że egzamin będzie „konkursowy“, i do tego wyścigu były dobre „podkute“. Zdawały przytem dzieci nieraz starsze, 12 nawet 14-letnie, które chciały się dostać do kl. I, ponieważ do wyższych nie było miejsc — dla tych poziom żądanych wiadomości był oczywiście za niski. Budzi się wobec okoliczności tych obawa, że dokonany wybór daleki był od idealnego, że wśród odrzuconych kandydatów było więcej jednostek odpowiednich, niż wśród przyjętych.

Za granicą dawno już zaczęto robić próby zastąpienia egzaminów wstępnych badaniem inteligencji dzieci. Metoda „testów“, ułożonych przez Bineta okazała się po odpowiednich przekształceniach bardzo trafną przy przyjmowaniu dzieci do szkół średnich, przy wyborze dzieci ze szkół powszechnych do szkół dla „specjalnie uzdolnionych“, a nawet przy przyjmowaniu dziewcząt do seminarjów nauczycielskich.

Czas już i u nas zerwać z szablonowymi egzaminami wstępnymi, które świadczą conajwyżej o tem, czy osoba przygotowująca dziecko była obeznana z programem ministerjalnym; czas wprowadzić do egzaminów kilka „testów“, któreby lepiej odsłaniały inteligencję dziecka, niż odpowiedzi, do których się dziecko przez rok albo i dłużej przygotowywało. Na fałszywym założeniu opierały się dotychczas nasze egzaminy wstępne, — odrzucmy żądania samych tylko „wiadomości“ z przedmiotów, a szukajmy w dzieciach zdolności jasnego myślenia i trafnego wnioskowania.

Bądźmy pewni, że inteligencja będzie ważniejszym warunkiem skutecznej pracy dziecka, niż piękne pismo, na które pewne szkoły specjalny kładły nacisk.

Sprawa ułożenia i przeprowadzenia zreformowanych egzaminów takich wymaga rozpatrzenia wszechstronnego. Najważniejszą rzeczą jest dobór testów. William Stern, wielki

znawca duszy dziecięcej, proponuje następujące testy przy egzaminie wstępnym do kl. I szkoły średniej. *).

Zadania analityczne:

- 1) podać określenia 4 pojęć np. łup, wuj, odwaga, zazdrość;
- 2) wyciągnąć morał z 2 bajek danych;
- 3) wyszukać i skrytykować niedorzeczności zawarte w tekście danym,
- 3) napisać długie, raz usłyszane zdanie (chodzi o to, czy dziecko uchwyci istotną treść, czy też zapamięta słowa bez związku).

Zadania syntetyczne:

- 1) uzupełnić tekst z lukami;
- 2) ułożyć zdanie z trzech danych słów;
- 3) uporządkować pojęcia pomieszane, a tworzące ciąg;
- 4) dane są dwa obrazki, przedstawiające 2 fazy tej samej czynności; rozpoznać czynność i ująć w krótkie opowiadanie.

Egzamin oparty na testach tych, przeprowadzony po raz pierwszy w Hamburgu w lecie r. 1918, trwał przez 2 dni po dwie godziny — nie zajął więc ogółem więcej czasu, niż egzamin dawnego typu.

Wielką, dobrze psychologom znaną trudność sprawia ocena wyników egzaminu inteligencji. Teoretycznie różnie można sprawę tę oświetlić; praktycznie należy przestrzegać jednej, niezbędnej reguły: ocena nie może pochodzić od recenzenta, nie śmie polegać na jego indywidualnym wrażeniu; jeżeli ma być sprawiedliwa, musi się obracać w granicach ściśle określonych przez autorów testów. Do testów powinna być dołączona instrukcja jak najdokładniejsza: 1) jak testów używać; 2) jaką miarą oceniać wyniki, t. zn., jaką odpowiedź można uważać za dobrą, dostateczną lub niedostateczną. Im jaśniej w instrukcji będzie wytłumaczone kryterjum oceny, im dokładniej wymienione i opisane błędy, z którymi się można w odpowiedziach spotkać, tem bardziej obiektywnych i równomiernych ocen należy się spodziewać.

Przystosowanie „testów” dla dzieci polskich nie jest rzeczą trudną, zwłaszcza, że w naszej literaturze pedagogicznej nie brak już pierwszych kroków w tym kierunku, z których przedewszystkiem wymienić należy pracę d-ra Hamczyka, opisującą metodą Bineta i Bobertaga i doskonale informujące dziełko d-ra Ludwika Bykowskiego *).

*) Por. Rudolf Peter i William Stern „Die Auslese befähigter Volksschüler in Hamburg” Beihefte zur Zeitschrift für angewandte Psychologie N. 18.

*) Por. D-r L. Hamczyk „Jak badać inteligencję” wyd. II. Warszawa 1917 i D-r Ludwik Jaxa Bykowski „Zasady pedagogiki doświadczalnej”. Książnica 1920.

4 — CZEM SA, A CZEM BYĆ POWINNY EGZAMINY WSTĘPNE

Wprowadzenie metody testów do egzaminów wstępnych wymaga oprócz „spolszczenia“ testów jeszcze rozstrzygnięcia zasadniczego pytania, czy ma ona być zastosowana w całej pełni, czy z pewnymi ograniczeniami. Niezawodnie najpełniejszy obraz stanu umysłowego dziecka, stanu złożonego z wrodzonej inteligencji i z nabytych wiadomości uzyskalibyśmy, łącząc zwykle egzaminowanie z badaniem inteligencji i przedkładając dziecku do rozwiązania parę testów i np. jedno zadanie arytmetyczne.

Reforma egzaminów w kierunku badań inteligencji i rozwoju umysłowego powinna objąć także klasy wyższe i dotrzeć do egzaminów maturalnych. I na tem polu prób było już wiele. Nawet w zacofanej Austrii wprowadzono przed kilkunastu laty na miejsce egzaminu dojrzałości rodzaj colloquium na jakieś ogólniejsze tematy z ograniczonej liczby przedmiotów (czterech, najwyżej pięciu). W przepisach egzaminujących usilnie zwracano uwagę na to, że tak przeprowadzony egzamin miał na celu wykazać dojrzałość umysłową abiturjenta, a nie zasób drobiazgowych wiadomości. Świadectwo formą swoją potwierdzało myśl przewodnią egzaminu: podawało do wiadomości, czy komisja egzaminacyjna przyznała kandydatowi maturę jednomyślnie, czy tylko większością głosów. Jakże zacofanie wygląda polska matura nasza wobec tych przepisów państwa „biurokratycznego“, należącego już do przeszłości. Kto choć raz był obecny przy maturze ten wie, jak przykre wrażenie sprawia ta różnobarwna wstęga drobiazgowych pytań z 8-miu różnych przedmiotów, którą się owija niezbyt przytomną głowę kandydata. Jak z rogu obfitości sypią się pytania, wchodzące coraz głębiej w las szczegółików, z ust egzaminujących padają stale słowa „proszę dokładniej, proszę ściślej odpowiadać“. Nawet religja rości sobie pretensje do szczegółowego egzaminowania, a aby liczba przedmiotów nie była zbyt skromna, odziera się wyraźnie algebrę od geometrii, co w języku szkolnym popularnie się nazywa, że przy maturze zdaje się z obu „matematyk“! Godnem zakończeniem matury jest świadectwo, zawierające długie kolumny „trójek“, „czwórek“ i „piątek“ z najrozmaitszych przedmiotów, nawet takich, których abiturjent uczył się przed paru laty.

Krytyka obecnej formy egzaminów dojrzałości nie była celem niniejszego artykułu. Jest to sprawa trudna, wymagająca wszechstronnego oświetlenia i przedyskutowania. O wiele łatwiejsza do przeprowadzenia jest reforma egzaminów wstępnych. Tej reformy, opartej na własnym doświadczeniu i rozumnym naśladowaniu zagranicy, możemy się domagać już w bieżącym roku szkolnym.

D-r Wanda Lempicka
(Warszawa)

Obowiązkowe wychowanie fizyczne i przysposobienie do obrony Rzeczypospolitej

II.

Rozdział drugi projektowanej przez rząd ustawy o „obowiązkowym wychowaniu fizycznym i o powszechnym przysposobieniu do obrony Rzeczypospolitej” obejmuje „powszechny obowiązek wojskowego przysposobienia młodzieży”.

Oto najważniejsze jego artykuły, dotyczące młodzieży szkolnej:

Art. 12. Zadaniem wojskowego przysposobienia jest dać młodzieży gotowość moralną, sprawność fizyczną, wiedzę i umiejętność potrzebną do spełnienia obowiązku żołnierskiego.

Art. 13. Przysposobienie wojskowe obowiązuje młodzież męską, uczęszczającą do szkół, od roku, w którym dana jednostka kończy lat 16, aż do czasu powołania do wojska i stanowi integralną część programów szkolnych.

Art. 15. Od obowiązku, określonego art. 13..., zwolnionym być można w zupełności lub częściowo na podstawie stwierdzonej niezdolności fizycznej według osobnych postanowień, zawartych w rozporządzeniach wykonawczych.

Art. 17. Program przysposobienia wojskowego w szkołach ustalają wspólnie Minist. W. R. i O. P. i Minist. S. Wojsk.

Przysposobienie wojskowe prowadzone jest przy pomocy instruktorów wojskowych; na instruktorów mogą być również wyznaczeni wojskowi rezerwy, nieczynni i w stanie spoczynku.

Instruktorów powołują państwowe władze szkolne na podstawie opinii władz wojskowych.

Zarządzenie, odnośnie (!) przysposobienia wojskowego, należące do rozkładu zajęć szkolnych i życia wewnętrznego szkoły, wydaje władza szkolna po wysłuchaniu wniosków instruktora.

Art. 19. Stosunek służbowy instruktorów względem dyrekcji szkoły oraz państwowych władz szkolnych w zakresie pracy w szkole normują ogólne przepisy, obowiązujące nauczycieli szkół podległych Min. W. R. i O. P.

Min. S. Wojsk. ma prawo wglądu (!) w pracę techniczno-wojskową instruktorów. Organy M. S. Wojsk., delegowane w tym celu do poszczególnych zakładów szkolnych, działają w ścisłym porozumieniu z zarządem odnośnego zakładu.

Art. 21. Minister Spraw Wojskowych określi rozporządzeniem rozmiary ulg i uprawnień, przysługujących obywatelom, w zależności od stopnia uzyskanego przez nich świadectwa przysposobienia wojskowego.

Uprawnienia polegać mogą na przedszem osiągnięciu stopni podoficerskich i oficerskich dla podoficerów i oficerów rezerwy, oraz na skróceniu czasu służby w szeregach przez wcześniejsze urlopowanie.

Art. 22. Przy Min. Spr. Wojsk. ustanawia się jako organ doradczy, opiniodawczy i rzeczoznawczy Naczelny Komitet Przystosobienia Wojskowego Młodzieży, złożony z przedstawicieli M. S. Wojsk., Min. W. R. i O. P., Min. Spr. Wewn. i Min. Zdrowia.

Przewodniczącego Nacz. Komitetu Przystosobienia Wojskowego Młodzieży mianuje Minister Spraw Wojskowych w porozumieniu z innymi Ministrami, reprezentowanymi w Komitecie. Komitet zaprasza w miarę potrzeby do udziału w swych pracach przedstawicieli innych interesowanych Ministerstw oraz może kooptować wybitnych działaczy na polu wychowawczym z głosem doradczym.

Z pozostałych artykułów zasługuje jeszcze na uwagę art. 30, głoszący, iż,

świadczenia wychowania fizycznego i przystosobienia wojskowego dają ubiegającemu się o posadę w służbie państwowej lub samorządowej przy równorzędnych kwalifikacjach pierwszeństwo przed innymi.

O znaczeniu artykułów powyższych z punktu widzenia państwowego mówiliśmy już wyżej. (por. „Przegląd Pedagogiczny — Sprawy T. N. S. W.” № 7/II z r. 1922). Tutaj chcemy tylko dodać wyimek z obszernych „motywów ustawy”, które ujawniają sposób przygotowania wojskowego młodzieży, oraz poczynić zastrzeżenia w kilku punktach.

„Przygotowanie wojskowe młodzieży dla obrony kraju — czytamy w „motywach” — oprze się nie na wprowadzeniu jeno ćwiczeń wojskowych, nie chce wprowadzać militaryzacji narodu i nie powinno być jako takie rozumiane. Zgodnie z duchem nowoczesnych metod wychowawczych ogólnych i wojskowych oprze się ono na wychowaniu fizycznym młodzieży, na wychowaniu jej w zdrowiu, potrzebem do zniesienia trudów życia polowego, sprawności decydującej o powodzeniu w działaniach bojowych, na jej przygotowaniu do pola i obycia się z niem, na wychowaniu w niej cnót karności, obowiązkowości i ofiarności jej charakteru. Zalety te, służąc potrzebom wojny, stają się zarazem dźwignią motorem wychowania młodzieży na dzielnych obywateli, przygotowanych do pracy i życia społecznego“.

Program rozległy i godny uznania, byle tylko był w ramach życia szkolnego wykonalny.

Nie do programu powyższego jednak odnoszą się zastrzeżenia nasze, dotyczą one ich wykonawców, określonych w cytowanym art. 17. Artykuł ten oddaje mianowicie „przystosowanie wojskowe” młodzieży w ręce instruktorów wojskowych, w zasadzie czynnych wojskowych, niekiedy wojskowych rezerwy, nieczynnych i w stanie spoczynku.

Nie wolno nam zapominać o tem, że wychowanie jest to splot bardzo subtelnych działań, owianych jedną myślą prze-

wodnią i do jednego dążących celu. Wychowawcą też nie każdy być może, nie każdy bowiem w labiryncie tym orientować się potrafi i nie każdy do mozolu orientowania się w nim dostosować się zechce. Wychowawca atoli winien nim być nie tylko z „przyrodzenia“, ale musi też posiadać wiedzę pedagogiczną, musi do pracy na niwie tej być odpowiednio przygotowany.

Dopuszczenie zaś do wychowawstwa ludzi zalet tych nieposiadających może zniweczyć cały trud wychowania i może być w skutkach swoich nieobliczalne.

Czy instruktor wojskowy, nawet powołany przez władze szkolne, na podstawie opinii jednak władz wojskowych, będzie w większości przypadków posiadał te zalety? Śmiemy wątpić. Przeciwnie lękać się należy, iż w mury szkoły wniesie się, często nieodpowiednie o wbrew najlepszej chęci może, metody wychowawcze koszarowe, które tam mają rację bytu, na terenie wychowania szkolnego są zaś nie do pomyślenia.

Jakież wyjście zatem? Należałoby — zdaniem naszym — wyszkolić zastęp instruktorów wojskowych z pośród nauczycieli, którzy, jednocząc w sobie wiedzę wychowawczą i wojskową, przyczyniliby się walnie do zrealizowania tak pięknie pomyślanego programu, jak go wyżej poznaliśmy.

Nie sposób tu mówić o możliwości spełnienia tego postulatu, sądzymy jednak, że w chwili obecnej nie napotkałoby ono na większe trudności.

Pomijając sprawy drobniejsze, jak nieustalenie tego, kto będzie ponosił koszty z przysposobieniem wojskowym połączone w szkołach prywatnych i społecznych (państwo czy szkoła), czynimy artykułowi 22 zarzut tensam, który postawiliśmy, omawiając art. 11. Uważamy mianowicie, że i w Naczelnym Komitecie Przysposobienia Wojskowego winni na równych prawach z pozostałymi czynnikami zasiadać przedstawiciele nauczycielstwa, którym należy się nie tylko głos doradczy, ale stanowczy we wszystkich sprawach, dotyczących młodzieży i jej wychowania.

Po przeprowadzeniu tych i może jeszcze kilku innych zmian natury drobniejszej, ustawa może oddać i napewno odda sprawie obrony Rzeczypospolitej i wychowania młodzieży usługi bardzo wielkie.

Pragnąć też należy, by jeszcze terażniejszy Sejm projekt ministerjalny uchwalił.

Emanuel Łoziński
(Warszawa)

Prasa o szkolnictwie

W № 25 Przeglądu Wieczornego zamieścił p. St. T. bardzo ciekawy artykuł pod nagłówkiem „O szkole”, poświęcony przeladowaniu młodzieży pracą, narzekaniom na nieodpowiedni stosunek niektórych pedagogów do uczni, potrzebie kontroli i t. d. Artykuł — jak oświadcza autor — powstał na tle „rozmowy z kilku przedstawicielami komitetów rodzicielskich w pewnej szkole męskiej i w pewnej szkole żeńskiej”. Rozmowa ta rozpoczęła się od niedyskretnego pytania, skierowanego przez autora do owych przedstawicieli komitetów rodzicielskich. Pytanie brzmiało:

„Czy państwo zadowoleni są naogół z obecnego stanu naszych szkół średnich?” Ponieważ już samo pytanie było niedyskretne, można się było tedy spodziewać, że i w odpowiedziach na nie znajdzie się nieco niedyskrecji. Popelnijmy i my również „niedyskrecję”, przytaczając na miejscu tem niektóre ustępy owe. Okazało się więc przedewszystkiem, iż na gół „państwo owi nie są zadowoleni z obecnego stanu naszych szkół średnich”, gdyż: „młodzież nasza w wieku szkolnym jest zanađto obciążona pracą. Zajęcia w szkole trwają przeciętnie 6 godzin, a każdy prawie ze średnio uzdolnionych wychowanków musi jeszcze w domu uczyć się conajmniej drugie 6 godzin. Jeżeli niektórzy uczniowie lub uczennice zdążą przygotować lekcję, zadane do domu, w ciągu 4 godzin, to tacy stanowią wyjątek. Ale wówczas czas ich pracy wynosi godzin 10. Przytem proszę wziąć pod uwagę, że tyle czasu zajmuje nauka szkolna. Przecież jednak wielu się uczyć powinno jeszcze poza szkołą języków obcych, muzyki i t. p.”

W narzekaniu powyższem jest pewna część słuszności: istotnie młodzież nasza czuje się przeciążona pracą, na co składają się różnorodne przyczyny, a czemu zapobiec stara się samo Ministerstwo W. R. i O. P. w okólniku swoim z dn. 13 stycznia, skierowanym do dyrekcji szkół średnich. Okólnik ten przewiduje szereg środków, mających na celu zapobieganie przeciążeniu młodzieży i spodziewać się należy, będzie skwapliwie wprowadzony w życie przez ogół nauczycielstwa, aż nadto dobrze zdającego sobie sprawę ze zgubnych skutków przeciążenia pracą.

Ale jest w narzekaniu owem przedstawicieli komitetów rodzicielskich małe „przecież”, które nas również niepokoi: „przecież wielu — oświadcniają oni — powinno się uczyć jeszcze poza szkołą języków obcych, muzyki i t. p.” Otóż właśnie, czy powinno? A skoro „powinno”, to czy nie będzie to właśnie

jeszcze jedną cegielką do gmachu przeciążenia? Zresztą, czy istotnie „wielu“ powinno się uczyć muzyki, języków obcych i t. p. (w szkołach wykładane są dwa języki obce)? A może powinni — jeżeli wogóle powinni — uczyć się muzyki i t. p. niektórzy tylko i to wyjątkowo uzdolnieni. Znany bowiem właśnie wielu takich, którzy na skutek żądania rodziców uczą się i muzyki i języka włoskiego i angielskiego (oprócz dwu języków obcych: francuskiego i niemieckiego w szkołach), aczkolwiek nie mają w kierunku tym żadnych uzdolnień szczególnych ani też zamiłowania....

Nie narzekajmy tedy na szkołę wyłącznie, lecz i na nasze poglądy swoiste na wychowanie domowe.

To jedno, a teraz rzecz druga: narzekania na nauczycieli. W tymże artykule czytamy dalej: „jest wielu nauczycieli nawet już ludzi w wieku starszym, którzy dość oryginalnie traktują swoich wychowanków. Bywają dość częste wypadki, że zły humor nauczyciela, wywołany niewypłaceniem mu we właściwym czasie gaży, powoduje w ciągu jednej godziny aż 7 not złych, częstokroć za takie odpowiedzi, które w innym czasie byłyby uważane za dobre, a co najmniej za dostateczne. To nie wpływa również na poprawny stosunek uczniów do szkoły i jej pedagogów. Bywają również i inne obrazki rodzajowe. Do klasy przychodzi nauczyciel historii. Znany nawet pedagog w szkołach stolicy. Nie może mieć wykładu, bo nie jest doń usposobiony. Wywołuje więc do odpowiedzi dwie czy nawet trzy uczennice, a następnie zaczyna opowiadać serję anegdotek. Tematem tych anegdotek jest jego rzekoma teściowa, znajome różne i znajomi, on sam.

Opowiadanie jest okraszzone trochę „pieprzykiem i solą“. — Panienci niektóre — klasa szósta — chichocą, niektóre nie wiedzą, co zrobić ze sobą. Nic to. Powiedzieć o tem przelożonej, czy wychowawczyni krępują się panienci a nawet się obawiają“.

Z narzekania tego odrazu wyłazi szydło: chodzi tutaj o „drobiazg“ — o niewypłacenie we właściwym czasie pensji. Ogół rodziców, który przez dłuższy przeciąg czasu przyzwyczaił się do tego, że nauczyciel szkoły polskiej był najgorzej wynagradzanym pracownikiem, że nawet i owo wynagrodzenie lichy wypłacano mu ze znacznym opóźnieniem, a częstokroć za ostatnie dwa miesiące w roku szkolnym nie wypłacano wcale, dzisiaj nie może się pogodzić jakoś z faktem znośnego popepszenia bytu nauczycielskiego i rozmyślnie komponuje anegdotkę „o złym humorze nauczyciela i o 7 aż złych notach i to w ciągu jednej godziny“. Nie dość tego! Dla wzmocnienia

efektu komponuje się tuż obok drugą anegdotkę „o nauczycielu historii, znanym nawet pedagogu w kołach stolicy” w nadziei, iż zrobi to swoje: obniży nieco wartość nauczyciela, wybijającego się na czoło społeczeństwa. A potem wszystkim rada zbawienna:

„Uważamy — mówił jeden z ojców — że nie zaszkodziłoby powołanie na jakiś czas dłuższy czy krótszy komisji specjalnej, pozostającej pod dyrektywą kół kierowniczych oświaty publicznej. Członkowie komisji tej mieliby za zadanie bywanie na wykładach, orjentowanie się w stosunkach, panujących w danych uczelniach między ciałem pedagogicznym a wychowawcami, a o poczynionych spostrzeżeniach raportowali oni władzy odpowiedniej”.

A czy wizytatorowie nie wystarczają już? Czy istotnie potrzebna jest jakaś „komisja spesjalna”? I co to byłaby za komisja, raportująca o spostrzeżeniach swoich władzy?”

Z. St.

KRONIKA TOWARZYSTWA

Wyjaśnienie Zarządu Głównego T. N. S. W. Wobec tego, iż w niektórych pismach codziennych ukazały się notatki o ankiecie Zarządu Głównego T. N. S. W. w sprawie praktyk religijnych, wyjaśniamy, że ankietę rozesał Zarząd Główny do Zarządów Okręgowych, stosując się do życzenia Walnego Zebrania dn. 15 maja r. 1921 w. Częstochowie, na którym podnosiły się głosy rozmaicie sprawę tę przedstawiające. Rzeczą konieczną więc było tedy zebranie danych faktycznych w sprawie tej.

Z OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

Zarząd Okręgu Warszawskiego. Posiedzenie Zarządu Okr. Warszawskiego odbyło się w niedzielę dn. 12 lutego r. b.

Obecni: z Warszawy: kol. Kopczewski, Kwiatkowski, Łoziński, Majewski, Niemiec, Stankiewicz, Świetlicki, Wołowska i Zdrojewski, z prowincji: kol. Gębica (Kielce), ks. Gostyński (Lublin), Komornicka (Białystok) i Koszyk (Łódź) Nieobecność swą usprawiedliwili kol. Czechowski (Częstochowa) i ks. Palmowski (Miawa). Przewodniczył kol. Łoziński, protokół prowadził kol. Niemiec.

Po przyjęciu protokołu ostatniego posiedzenia Zarządu złożyli sprawozdania: przewodniczący, referent statystyczny, skarbnik, sekretarz i delegaci obwodowi. Wszyscy sprawozdawcy zaznaczyli, iż Towarzystwo w Okręgu Warszawskim wykazuje znaczną żywotność; czego wyrazem jest następująca statystyka Okręgu: Okrąg Warszawski posiada 51 Kół, do których należą około 3000 członków, przyczem za członków uważa się tych tylko, którzy w myśl statutu nie zalegają ze składkami.

Obok szeregu spraw bieżących załatwiono sprawy następujące:

1) Na konferencję ze Związkiem Zaw. Naucz. Polskich Szkół Średnich, która się odbyła dn. 19 b. m., wydelegowano kol. Łozińskiego i Majewskiego. Nadto zaproszono delegatów Kół w Warszawie, Częstochowie, Gostyninie, Łodzi i Sosnowcu.

2) Postanowiono zorganizować kursy dydaktyczno-naukowe w Białymstoku, Częstochowie, Gostyninie, Łodzi i Sosnowcu.

3) Postanowiono powołać do życia Okręgowe Komisje: a) programową, b) wychowawczą c) do spraw organizacji szkolnictwa i ustawodawstwa szkolnego.

4) Uchwalono na dzień 25 marca r. b. zwołać do Warszawy Zjazd członków Okręgu Warszawskiego, a na 26 marca Walne Zebranie delegatów Okręgu.

Z OKRĘGU LWOWSKIEGO

LWÓW. Koło lwowskie odbyło od rozpoczęcia r. szk. 1921/22 szereg posiedzeń w sprawach następujących: 1 i 2 posiedzenie z dn. 17|IX i 15|X r. 1921 wypełnił referat kol. E. Tenczyna p. t. „Nauka moralności we Francji“, oparty na dziele Marcerona. 3 i 4 posiedzenia dn. 30 i 31 października odbyły się przy niebywale licznych udziałach członków (przeszło 100). Tematem obu posiedzeń była sprawa wizytacji ministerjalnej i odpowiedzi nauczycielstwa lwowskiego na nią. Po gorącej dyskusji wyłoniono Komisję, która wraz z Wydziałem Okręgu na podstawie różnych wniosków i rezolucyj, zgłoszonych podczas dyskusji, ułożyła w sprawie tej odpowiedni memoriał do Ministerstwa W. R. i O. P.

Na 5-tym posiedzeniu dn. 12|XI zajmowało się Koło postulatami nauczycielstwa w stosunku do Kuratorjum lwow. z okazji jego stanowiska do Komisji ministerjalnej. Odpowiednie pismo wysłano na ręce Zarządu Okręgu lwowskiego

6-te posiedzenie odbyło się dn. 3|XII. Tematem był odczyt kol. J. Świerzowicza p. t. „Jak szkoła może wpływać na społeczeństwo“. W dyskusji zabierali głos: kol. Kuciński, Strutyński, d-r Polackówna i M. Jaworska.

RAWA RUSKA. Wskutek wypadków wojennych, zmiany grona nauczycielskiego w gimn. państwowym, Koło było nieczynne. Reaktywowanie Koła T. N. S. W. w toku.

RZESZÓW. Przewodniczący d-r Jan Kreiner. Posiedzenie odbyło się dn. 15 października r. 1921, na którym na skarbnika wybrano kol. Cichockiego. Rozważano położenie materialne nauczycielstwa szkół średnich, w związku z akcją ogólnouczelnicką. Uchwalono rezolucję z uznaniem dla dążeń Rządu i Ministra Michalskiego do uzdrowienia finansów i stosunków wewnętrznych w Polsce. Nauczycielstwo domaga się uregulowania dodatków za studia wyższe i niedeprecjowania nauczycielstwa średniego w stosunku do nauczycieli szkół powszechnych.

SAMBOR. Przewodniczący kol. Michał Waligóra. Do dn. 20 grudnia r. ub. 2 posiedzenia. Członków ogółem 38. Na posiedzeniach refero-

wano sprawę wprowadzenia „nauki obywatelskiej“ (refer. kol. Ekiert i Mond). W dyskusji przemawiali kol. Waligóra, Auerbach, Drozd i Glodt. Rezolucja domaga się zaprowadzenia „nauki obywatelskiej“ wedle projektu prof. Kota, z uzupełnieniami i przystosowaniem, uchwalonem przez konferencję wychowawców zakładu. Nauka ta ma być stopniowo udzielana we wszystkich klasach przez wychowawców.

SANOK. Posiedzenie dn. 6 listopada r. 1921 pod przewodnictwem prof. Przyprawy. Referat kol. Dajewskiego: „Grzegorz z Sanoka w świetle najnowszych badań“. Wybór „patrona“ zakładu odłożono. Posiedzenie dn. 18 grudnia r. 1921. Referat kol. Kowalowa „O nauczaniu geografji w dzisiejszej szkole średniej“. Prelegent zapowiedział drugi referat o nauczaniu historii, pozatem wspólnie sformułuje wnioski.

STRZYŻÓW. Koło ukonstytuowało się na nowo z końcem czerwca r. 1921. Reorganizacja Koła nastąpiła w październiku z powodu zmiany grona; należą wszyscy członkowie grona. Prezesem jest kol. Adamczyk, sekretarzem kol. Koper, skarbnikiem ks. Wojtasiewicz.

TARNOBRZEG. Posiedzenie dn. 15 grudnia r. 1921. Uregulowano sprawę składek. Wybrano referentów do sprawy kwestjonariuszy o gminach szkolnych (kol. Rydyński), o praktykach religijnych (ks. Gunia), radach pedagogicznych (kol. Burzyński). W wyniku oświadczone się za zatrzymaniem praktyk religijnych, co do rad pedagogicznych zaś za kompetencją, jaką mają grona nauczycielskie w szkołach średnich Małopolski.

KRZEMIENIEC NA WOŁYNIU. Utworzono Koło T. N. S. W. głównie z inicjatywy prof. seminarjum naucz., kol. Eugenjusza Czyżydy. Walne Zgromadzenie konstituujące odbyło się dn. 22 października r. ub. pod przewodnictwem wspomnianego kolegi. Do Koła wpisało się 18 członków. Na prezesa obrano: d-ra Antoniego Majewskiego, na zastępcę: Julj. Kisielewicza, na sekretarza: Eug. Czyżde, na skarbnika: Józefa Piętę, na zastępcę sekretarza: p. Helenę Żychoń. Prócz tego do Zarządu weszli: ks. prałat Nejmak, Białokur, Szyk, Traplerówna, Kamiński, do Komisji rewizyjnej zaś Sokolnicki, Niedźwiecki i Rudkowska. Do Komisji rozjemczej: Moczulski, Szłapak i Maryla Żychoń.

Z OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

KRAKÓW. Sprawozdanie z czynności Zarządu Krak. Koła T. N. S. Ś. i W. za czas od dn. 22 stycznia 1921 r. do dn. 21 stycznia 1922 r.

Na Walnem Zgromadzeniu dnia 22 stycznia 1921 r. wybrano Zarząd Koła w następującym składzie: Karol Stach, przewodn., Michał Szyszko, zast. przewodn., Franciszek Bielak, sekretarz, Fr. Brablec, skarbnik, Jan Bystrzycki, Edmund Długopolski, Jan Jakóbiec, Antoni Marcinkowski, Władysław Michalski, zast. sekr., Stanisława Niemcówna, Jan Pilch, ks. Jan Piwowarczyk, Józef Szaflarski i Jan Śnieżek. Do Komisji rewizyjnej weszli: Kazimierz Fijoł, Antoni Krawczyk, Stanisław Zakrocki. Komisję rozjemczą stanowili: Wiktor Pogorzelski, Henryk Rozwadowski, Błażej Sławomirski; po

kolejnej ich rezygnacji wybrano na członków jej: Stanisława Ziobrowskiego (28 maja 1921), Wojc. Turosza (18 czerwca) i Aleks. Soleckiego (3 grudnia). Członkami Zarządu Okręgu lwowskiego byli do dn. 17 kwietnia Wład. Koch i Stan. Weiner, a Zarządu Głównego Jan Jakóbiec i Stan. Weiner (do 16 maja) a następnie w miejsce ostatniego został wybrany Ant. Marcinkowski (16 maja).

Z ważniejszych prac wyliczyć należy:

1. Utworzenie Okręgu Krakowskiego T. N. S. Ś. i W., które po licznych pracach przygotowawczych nastąpiło dn. 17 kwietnia 1921 r. Nowa jednostka organizacyjna naszego Towarzystwa od razu zajęła poważne stanowisko w naszej pracy.

2. Założenie kursów maturalnych dla b. wojskowych pod kierownictwem Rajmunda Gostkowskiego z własną Komisją egzaminacyjną.

3. Założenie Składnicy Książnicy Polskiej dokonane w czerwcu roku ubiegłego.

4. Rozdział 600 garniturów bielizny w maju i 7000 garniturów w jesieni, przydzielonych przez Naczelną Komisariat dla walki z epidemją dla uczniów i uczennic wszystkich szkół średnich w Krakowie.

5. Rozszerzenie egzekutywy Komisji wykonawczej na trzy nowe zakłady i przeprowadzenie słusznego stanowiska Koła w sporze z Kierownictwem Zakładu naukowego SS. Urszulanek.

Prace Koła zarówno w sprawach ideowych jak i zawodowych skupiały się w poszczególnych Komisjach i Sekcjach.

Statystyka posiedzeń wszystkich instytucyj Koła przedstawia się następująco:

Zarząd	32
Komisja Okręgu i spraw zawodowych	8
„ Składnicy Książnicy	8
„ wykonawcza	5
„ ochrony prawnej	6
„ kursów maturalnych	5
„ odczytowa	2
„ bankowa	2
Koło (przeciętna frekwencja 60 członków)	21
Sekcja polonistów	3
„ neofilologiczna	6
„ filologiczna	3
„ matematyczno-fizyczna	12
„ rysownicza (powst. w lutym 1921)	4
„ wychowania fizycz.(powst. we wrześniu 1921) 3	
Komisja referentów (do 4 listopada 1921)	21
Razem	141

SPRAWOZDANIE KASOWE

Dochody		Rozchody	
1. Wkładki członków	207 293.—	1. Wydatki Koła a) admin.	15 701.20
2. Inne dochody Koła	424 553.90	b) inne	153 990.80
3. Fundusz Mickiewicza	10 818.—	2. Do Zarządu Głównego	116 694.—
4. Na cegielki wawelskie	61 800.—	3. Do Zarządu Okręgowego	28 171.—
5. Fundusz doraźnej pom.	188 452.—	4. Fundusz Mickiewicza	18 582.—
		5. Cegielki wawelskie	60 000.—
		6. Fundusz doraźnej pomocy	126 400.—
		7. Pozostałość kasową	373 377.90
	Razem 892 916.90		Razem 892 916.90
Stan czynny		Stan bierny	
1. Gotówka w d. 1 sty. 1922	128 377.90	1. Zarządowi Gł. na prag.	3.500.—
2. Na książeczkach:		2. Majątek Koła d. 5 st. 1922	471 931.95
a) Tow. kred. T. N. S. W.	654.05		Razem 475 431.95
b) Banku Zw. Sp. Zar.	155 000.—		
c) Banku Przemysłow.	90 000.—		
3. Udział w Książnicy	30 000.—		
4. Pretensja u SS. Urszul.	71 400.—		
	Razem 475 431.95		

Z TYGODNIA

Z Komisji Oświatowej Sejmu. Dn. 22 b. m. odbyło się pod przewodnictwem posła Soltyka jak donosi Rzeczpospolita — posiedzenie Komisji Oświatowej.

Przed przystąpieniem do obrad komisja uczciła pamięć zmarłego rektora Uniwersytetu Lubelskiego ks. Radziszewskiego.

Następnie przyjęto projekt rządowej ustawy o utworzeniu w Warszawie Szkoły Sztuk Pięknych.

Po referacie pos. Piętrzyka uchwalono rezolucję, zaproponowaną przez referenta z poprawką pos. Soltyka, która brzmi:

„Sejm wzywa Ministra W. R. i O. P., aby zwrócił się o opinię do odpowiednich Rad Wydziałowych wszystkich szkół akademickich w sprawie zrównania w prawach

ze szkołami akademickimi Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, i w razie otrzymania przychylniej opinii, wniósł natychmiast do Sejmu projekt ustawy o zrównaniu w prawach ze szkołami akademickimi W. S. H.“

Hojna oflara. Towarzystwo Naukowe w Warszawie otrzymało od protektora swojego Józefa hr. Potockiego hojną ofiarę w wysokości 400.000 mk. Ofiara powyższa okazała się tem cenniejsza, iż złożono ją w chwili niezmiernie ciężkiej dla Towarzystwa, gdy wszelkie jego zasoby materialne wyczerpały się już i niedobór okazał się poważny. Niestety oflarności na naukę jest zbyt skromna u nas, by mogła zaspokoić potrzeby najpilniejsze.

Czy nauczyciele płacą daninę?

Wobec pewnych niejasności w Ustawie o daninie Wydział Zarządu Głównego T. N. S. W. uchwalił na posiedzeniu swoim dn. 20 b. m. wysłać do Departamentu podatkowego Ministerstwa Skarbu delegację, któraby zasięgnęła u źródła informacji szczegółowych. Na skutek uchwały tej udali się do Departamentu podatkowego członkowie Zarządu pp.: d-r Jan Piątek i Zygmunt Stankiewicz, których przyjął starszy radca skarbu d-r Józef Matwias. Na pytanie delegatów, czy nauczycielstwo szkół prywatnych obowiązane jest z tytułu zawodu swego płacić daninę, d-r Matwias oświadczył, iż zgodnie z Ustawą o daninie jest ono wolne od obowiązku tego.

Na pytanie drugie, jak się przedstawia w chwili obecnej sprawa podatku dochodowego, d-r Matwias odpowiedział, iż niebawem ma wejść w życie nowela do ustawy o podatku dochodowym, regulująca sprawę tę. Wobec tego nie jest rzeczą konieczną potrącanie w chwili obecnej przez kierownictwo szkół procentu od wynagrodzeń nauczycielskich na rachunek podatku dochodowego.

Wobec tego, iż każdy mieszkaniec m. Warszawy obowiązany jest do wpłacenia daniny z tytułu zajmowanego mieszkania, (od czego nie jest wolne nauczycielstwo), a copołączone jest z dość znaczną stratą czasu, Wydział Zarządu Głównego T. N. S. W. postanowił i tę sprawę ułatwić nauczycielstwu. Jakoż dzięki staraniom członka Zarządu Głównego i radnego miasta dyr. Kazimierza Kujawskiego udało się wyjednać w wydziale finansowym Magistratu, co następuje:

Szkoły powinny wypisać w 2 egz. listy imienne nauczycieli dla każdego okręgu na oddzielnej kartce, umieszczając na niej tylko nazwisko tych, którzy mieszkają w okręgu, a to według schematu:

Okrąg

Szkoła

Pieczęć szkolna

1) Nazwisko nauczyciela

2) Imię nauczyciela

3) Adres (ulica, № domu i № mieszkania)

4)

Wszystkie listy należy przesłać do wydziału finansowego Magistratu, który wypełni rubrykę (4), wskazując, ile od każdego należy się będzie daniny w jednej racie, obejmującej całą daninę (nie wypadnie to zbyt dużo).

Po kilku dniach wydział finansowy zwróci listy te, poczem będzie można w kasie ogólnej Magistratu zapłacić za szkołę każdą bądź nawet za wszystkie razem i w ten sposób oszczędzi się każdemu nauczycielowi czas stracony na osobiste chodzenie do kas skarbowych.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

Mapka Europy według nowych traktatów. Podziałka 1:20.000.000. Instytut kartograficzny „Atlas” pod

kierunkiem naukowym prof. E. Romera. Lwów r. 1921.

Mała mapka Europy niema wca-

le pretensji do miana dzieła kartograficznego, na rysunku bowiem zupełnie prostym, obejmującym morze, zarysy lądów i ważniejsze rzeki, a wykonanym w kolorze niebieskim, naszkicowano czarnym kolorem schematycznie granice państw europejskich za pomocą kropek i poumieszczano nazwy państw, jako też nazwy i znaki ich stolic. Jest to zatem niewiele.

Ale też nie w tem leży główna wartość wydawnictwa tego. Mapa ma tylko ułatwić orientowanie się zgrubsza co do granic, kształtów i położenia państw europejskich. Z drugiej strony mapki znajduje się jednak bardzo ciekawe zestawienie państw europejskich: 1) według ich powierzchni, 2) ludności, 3) gęstości zaludnienia, wreszcie 4) podane są stolice państw według liczby ich mieszkańców. Państwa, wśród których znajduje się rzecz oczywista Polska, jako też gęstość zaludnienia i miasta stołeczne następują po sobie w porządku wielkości od największych i najludniejszych do najmniejszych. Obok cyfr widzimy z wyjątkiem w rubryce: gęstość zaludnienia, czworoboki lub kółka, przedstawiające wielkości

graficzne. Z „Przeglądu” tego dowiadujemy się, że Polska jest co do powierzchni i zaludnienia 6-em państwem w Europie. Co do gęstości zaludnienia stoi dopiero na miejscu 10-em. Warszawa zaś, gdy uwzględnimy opuszczony Konstantynopol, 7-em miastem w Europie.

Oprócz znaczenia informującego szersze koła czytelników mapa powyższa może oddać szkołę poważne usługi. Wystarczy, gdy się uczniom poleci pociągnąć grubo kolorowym ołówkiem granice państw europejskich, a powierzchnie owych państw zakreskować odpowiednio dobranym kolorem. Zdaje mi się, że przez taki prosty zabieg uczeń zostanie pouczony najlepiej o dzisiejszych stosunkach politycznych Europy. Poza tem liczbowy i graficzny „Przegląd Państw” ułatwi mu gruntowną orientację w stosunkach tych.

Stanisław Pilch. Preparacja do wyboru z dzieł Wergiljusza w wydaniu Tadeusza Sinka. Część III. Książnica Polska T. N. S. W. Lwów—Warszawa, r. 1922. Str. 84.

Część ta zawiera starannie opracowany komentarz do ksiąg VII—XII włącznie „Eneidy”.

M A P Y

LENCEWICZ ST.—Mapa hypsometryczna Gór Świętokrzyskich
1:225.000. Mk. 180.—

ZWOLIŃSKI T.—Mapa turystyczna Podhala, Spisza i Orawy
1:200.000. Mk. 40.—

Do cen powyższych dolicza się 20 dod. droż.

Skład główny w Akc. Sp. Kartograficznej „ATLAS”

Lwów, ul. Czarnieckiego 12.—Warszawa, ul. Nowy Świat 59.

Sprzedaż detaliczna w Książnicy Polskiej, Warszawa, ul. Nowy Świat 59.

Red. KAZIMIERZ PLUCIŃSKI, zast. dyr. biura Zarządu Gł. T. N. S. W.

Wydawca: Zarząd Główny T. N. S. W.

Drukarnia S. Laurysiewicza, ul. Senatorska № 19.